

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

### Kraków dnia 21 czerwca.

— Jutro *Dwaj Złodzieje*.

— Od dziś weszły w życie, nowe ceny w teatrze.

— Znakomity artysta polski, Jan Królikowski bawi od kilku dni w naszym mieście, w przejeździe nie do Lwowa, jak mylnie wydrukowano w ostatnim numerze, lecz do Wiednia a następnie do wód. Towarzyszy mu p. Tatkiewicz utalentowany pierwszy kochanek sceny warszawskiej.

— Pan Rychter nie jedzie jak pierwotnie zamierzał do Karlsbadu, lecz do Wiednia. a następnie w góry.

— P. Antoni Zaleski kasyer teatrów warszawskich od dawnych czasów, bawi od kilku dni w naszym mieście w przejeździe z Karlsbadu.

— We środę nie było przedstawienia, z powodu zasłabnięcia w późnej już godzinie, pani Majeranowskiej, która, jak afisze donosiły wystąpić miała w *Sinobrodym*.

— Dziś żegnamy miłego i kochanego gościa, p. Bolesława Ładnowskiego, który kończy sze-

reg swoich świetnych gościnnych występów na naszej scenie. Cieszymy się, że w częstej przynajmniej mogliśmy wynagrodzić sobie dotkliwy dla nas ubytek jego. Mniemamy, że pan Ładnowski odjeżdża z przekonaniem, iż rok nieobecności nie zmienił w niczem dla niego, serdecznych uczuć tak publiczności jak Dyrekcyi. Spodziewamy się przy tem, iż z swej strony nie zapomni nigdy o ścisłych związkach, które go łączą z naszą sceną, i że gościnne jego występy powtórzą się i na przyszły rok. Żegnając go, życzymy mu wytrwałości na pięknej drodze, którą sobie w zawodzie artystycznym obrał, a pewni jesteśmy, że idąc nią dalej, dobrze zasłuży się sztuce dramatycznej w Polsce, i sam dozna prawdziwego zadowolenia, że w epoce, w której nikt nie bierze na seryo, on poważnie i sumiennie zapatrywał się na powołanie artysty polskiego.

— Tegoroczny *Konik zwierzyński*, jest dziełem naczelnego maszynisty naszego teatru nieoszacowanego p. Berwolda.

— **Od jutra, na żądanie miłośników teatru, oraz spacerów i Strzeleckiego ogrodu, przedstawienia rozpoczynają się będą jak w Warszawie o ósmej godzinie.** Winniśmy dodać, iż Dyrekcyja dokładać będzie starań, aby przedsta-

wienia kończyły się między 10tą a wpół do jedenastej.

— Jak nam donoszą ze Lwowa pan Benda miał dopiero wczoraj wystąpić w *Przyjacielu kobiet*, następnie w niedzielę w *Ślubach Pannieńskich*, i w komedyi hr. Łubińskiej w jednym akcie *Po kolacyi*, niegranej dotąd. Po tem dopiero w piątek 27 w *Margrabi Villomer* z p. Ładnowskim, nareszcie dopiero w poniedziałek 30 w *Pozytywnych* na benefis, dalej podobno w *Najserdeczniejszych* i w operze *Wiesław (!?)* temu ostatniemu nie chcemy dać wiary. Zdaje się więc, że tym trybem występy p. Bendi nie skończą się jak gdzieś w drugiej połowie lipca.

— W dziesięciu występach p. Ładnowskiego przedstawiono w miesiącu niespełna na naszej scenie, wszystkie bez wyjątku sztuki, które życzył sobie grać nasz gość i to takie dramata jak: *Konfederaci*, *Ryszard III*, *Hamlet*, *Ostrożnie z ogniem*, *Lear*, oraz komedye *Margrabia de Villeur* i *Cwiartka papieru*.

— Pp. Królikowski i Tatkiewicz zostali się na dzisiejsze przedstawienie.

## TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(*Ciąg dalszy.*)

Repertuar nie obfitował zatem w utwory oryginalne. Korzeniowski nie uzyskał obywatelstwa. Próbowano nowej sztuki Aleksandra Wojciechowskiego p. t. *Solenizantka*. Autor jej znany w Krakowie z wesołego życia i z nieprzeliczonych dowcipów tłustych, wysadził się na utwór, tak dosadny dowcipami, że publiczność wygwizdała sztukę.

Druga sztuka dostała się tylko na afisz. Niejaki Marchewka małomieszczanin, biedak z przedmieścia nagle został krociovym panem, wygrał bowiem na liczbowej loteryi Straszewskiego kwinterno. Wieść o tem w lot rozbiegła się po Krakowie. Jakiś pisarz pokątny, jakiś kutwa doktor, i jakaś matka z gotową córką na wydaniu, pochwycili biedaka w obroty swoje, — oporzadzili wyelegantowali, wyekwipowali, i ot gotowa pożyczka tymczasowa na lichwę, strój i umeblowanie, i zaręczyny i przyjaciele doradcy. W dni kilka wyjawia się, że cała ta wygrana była mistyfikacją, której ofiarą padł zwiedziouy Marchewka, jego improwizowany przyjaciel opiekun, i zawiedziona matka córki. Z tego gotowy temat do komedyi. Naraz napisano trzy komedye tego tytułu, pisali je: H. Maciszewski, Jul. Estreicher i cenzor Majeranowski. Ostatni, jako cenzor dopuścił swoją sztukę, która też najlepiej była napisaną. Bilety wyrrywano sobie, lecz w chwili przedstawienia zaszyły interwencye od osób interesowanych, i sztukę zakasowano. Tak więc niepowiodło się dwóm oryginalnym nowościom;

Ogół widowiska przedstawia przewagę komedyi nad tragedją, dramatu nad melodramą, gdy za Kluszewskiego, panowała na scenie tragedia, zaś za Pfeifra melodrama. Tragedya, można powiedzieć, upadła całkowicie. Winę tego przypisać można ostrzu cenzury, które nie ścierpiał bohaterstwa nawet udawanego. Cenzura wdawała się w drobniutki nieznaczające. Gdy miano śpiewać wyjątki z opery: Niema z Portici, wydrukowano na afiszu osoby: Beppo, Borelo spiskowi. Majeranowski spostrzegłszy to, powtórnie zacenzurował afisz, i wykreślił spiskowych. Majeranowski był przytem literat i dobry stylistą, cenzurując zatem sztuki, przerabiał je zarazem, poprawiając styl i przeistaczając dialog. Tej przyjemności poprawiania autorów, nie odmawiał sobie nawet w dziełach poważnych jak n. p. cenzurując Łukaszewicza: Rys literatury polskiej.

Z takim zatem cenzorem, który nietylko luźne wyrazy przeistaczał, lecz nawet domyślał się ukrytej myśli, i tę obcinał, trudna była sprawa, ztąd też trudno było tragedyi patriotycznej lub bohaterkiej dostać się na deski teatralne. Zresztą nie było wówczas poczucia potrzeby wystawiania dzieł wzorowych tego rodzaju. Dlatego Chełchowski wywiódłszy na scenę jedyny utwór Szekspira „Hamlet“ pisze najnaiwniej w afiszu, iż to jest tragedia z niemieckiego, podług poprawy Schrödera. W jego przekonaniu, Schröder istotnie poprawił Szekspira. Zawsze to jednak był postęp, bo dawniej grywano Hamleta zfrancuziałego, odzianego w łachmany Duasa.

Gra artystów rozwijała się coraz świetniej. Zarzucano im wprawdzie, iż często nie umieli ról, usprawiedliwiała ich atoli poczęści to, że dawano ciągle coraz inne sztuki. Nie było bowiem zwyczajem, by jeden i tenże utwor dawano dwa razy, raz po raz, z wyjątkiem Barbary Zapolskiej i Pamiętników szatana, a również rzadko zdarzało się, by przez cały rok sztuka więcej jak trzy razy była odegrana. W takich warunkach trudno było wymagać od nielicznej kompanii, aby mogła występować należycie wyuczona,

Podnoszono i inne zarzuty przeciw artystom. Palczewskiej miano za złe iż swój piękny i donośny głos zbyt przytłumia, Radzyńskiej, że strzela oczyma po łóżach i publice,

Chomińskiemu Ign., że w chwilach uniesienia zbyt krzykliwy, a deklamacyi zaniedbany, Królikowskiemu, że jednostajny w mowie i głosie, Piweckiej, że stąpa nienaturalnie, usta sznuruje i zbyt dba o toaletę, Chełchowskiej, że za cicho mówi, Rychterowi, że grywając starców zdradza się nosem, żywością ruchów, Fedekiemu, że jednostajny, ztąd zamało komiczny, Karsznickiemu, że ma zamało życia, gra sztywnie i od niechcenia, Monikowskiemu, że używa zbyt przestanków, i niekończąc deklamacyi zaczerpuje oddechu w połowie peryodu, były to jednak zarzuty nie obciążające sumienia artystycznego, bo takie błędy nieuniknione są i u najlepszych artystów. Chwilowe zapomnienie się lub nieusposobienie, sprawia, że artysta gra raz lepiej, drugi raz mniej udatnie.

Istotnie kto miał sposobność widywania Królikowskiego w całej seryi charakterów czarnych, łatwo dostrzegł jednostajność w grze oczu, i w ruchach fizyonomii, a mimo tego w każdej roli imponował on błyskami niezwyčajnego talentu. Tem trudniej było Chomińskiemu Ign. jako amantowi, przeobrazić się za każdą rolę, skoro role amantów, jedna do drugiej są podobne. W każdej zatem, przypominał się z ról dawniejszych, mimo czego w luźnych scenach, widziano jego jeniálność pojmovania myśli autora, bo widziano amanta z krwi i kości, widziano piękność posagową Apollina, grającą ogniem, uczuciem i namiętnością, przechodzącą po za granicę udania. Zapominał się, że jest na scenie, że ma słuchaczy, wydawał okrzyki namiętności, co widzowi obojętnemu i chłodnemu nie pojmującemu tej energii i siły prawdziwie męskiego usposobienia, wydawało się nieraz nienaturalnem. Kobiety rozumiały ten zapal, był też Chomiński ich bożyszczem, jakiego bożyszczem scena polska nie posiada, i prędko na podobne zdobyć się nie potrafi.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

👉 Początek o godz.

wpół do ósmej. 👈



Nr. porządkowy 159.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Sobotę dnia 21<sup>go</sup> Czerwca 1873 r.**

**Na dochód**

**BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO**

artysty dramatycznego Teatru Lwowskiego

**i ostatni jego występ.**

Tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

# KRÓL LEAR

Tłumaczenie p. S. Koźmiana z Poznania.

## O S O B Y:

Lear, król Brytanii — — —	P. Ładnowski Bol.	Oswald, marszałek dworu Go-	
Goneryla )	Panna May.	neryli — — — — —	Pan Rawicz.
Regana ) jego córki — —	Pani Wolska.	Starzec, dzierżawca w hrabstwie	
Kordelia )	Pani Siennicka.	Glostera — — — — —	Pan Błoński.
Król Francyi — — — —	Pan Siennicki.	Błazen — — — — —	Pan Szymański.
Książę Burgundyi — — —	Pan Bolesławicz.	Herold — — — — —	Pan Danielewicz.
Książę Kornwalii — — —	Pan Nowakowski.	Rycerz przyboczny Leara —	Pan Zapałowicz.
Książę Albanii — — —	Pan Roger.	Sługa księcia Kornwalii —	Pan Grzybowski.
Hrabia Kent — — — —	Pan Glikson	Dworzanin Regany — —	Pan Bogucki.
Hrabia Gloster — — —	Pan Werner.	Rotmistrz — — — — —	Pan Piotrowski.
Edgar, syn Glostera — —	Pan Terenkoczy.	Oficer — — — — —	Pan Słonarski.
Edmund, naturalny syn Glostera	Pan Wardzyński.		

Rycerze — Słudzy — Dworzanie — Żołnierze. Rzecz dzieje się w Bretanii w XXXII. wieku świata.

Biletów dostać można przy kasie teatralnej w Piątek od godziny 10 do 12  
i od 3 do 5, a w dzień przedstawienia jak zwykle przy kasie.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** Zhr. — Łoża drugiego piętra **4** Zhr.  
Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** Zhr, **50** cent. w następnych rzędach **1** Zhr. — Krzesło numerowane  
na Balkonie w pierwszych rzędach **1** Zhr. w następnych **80** cent. w dalszych **70** i **65** cent. — Bilet  
na parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

**Początek o godzinie wpół do ósmej.**